Koniec podglądania sąsiadów? ZGM w Skierniewicach nakazuje demontaż kamer

data aktualizacji: 2022.08.11 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



(fot.Shutterstock)

Na klatkach schodowych w budynkach ZGM umieszczono informację – zakaz monitoringu. Urządzenia lustrujące przestrzeń wspólną muszą zniknąć znad drzwi lokatorów. Łukasz Paruzel, prezes komunalnego przedsiębiorstwa przyznaje – mieliśmy trochę interwencji i konflikt sąsiedzki, zareagowaliśmy więc na problem.

Mieszkańcy tłumaczą, że urządzenia montują ze względu na własne bezpieczeństwo. Pan Marek utrzymuje, że była partnerka nachodzi go, mężczyzna obawia się, że kobieta gotowa jest zrobić krzywdę ich dziecku.

– Co z tego, że ma zakaz zbliżania się do nas, sąsiedzi kilka razy widzieli ją pod moimi drzwiami – mówi.

Z domu kamerkę wyprowadził inny mieszkaniec bloku przy ulicy Sienkiewicza. Tłumaczy: „celem mojego bezpieczeństwa”. Dodaje, że urządzenia używał jako wizjera. Niewielkie „pudełeczko”

podwiesił przy suficie.
– Zarządca wspólnoty poinformował, że muszę ją usunąć, bo jest to nie zgodne z prawem. Niby dlaczego się pytam – irytuje się mężczyzna. Zastrzega, że po drace z sąsiadami urządzenie ściągnął.
– Dla świętego spokoju, nie chciało mi się tłumaczyć, że to nie była kamera, co nagrywa a wizjer. Klatka schodowa w świetle prawa nie jest do końca miejscem publicznym, należy do wspólnoty mieszkaniowej, ale jeśli kamery sobie nie życzy choćby jedna osoba, urządzenie trzeba ściągnąć – utrzymuje zarządca.

– Mieszkańcy skarżyli się, że nie mają pojęcia, co dzieje się z ewentualnymi nagraniami. Podkreślali, że nie zawsze wyglądają wyjściowo, a ponadto przy dzisiejszych możliwościach technicznych, nie mogą mieć pewności, co właściciel takiego filmu zrobi z nagraniem – mówi Łukasz Paruzel, prezes ZGM. – Oczywiście, samo rejestrowanie obrazu klatki schodowej nie jest bezprawne, jeśli nagrania nie rozpowszechnia się publicznie. W budynkach, w których mieszkańcy konsekwentnie utrzymują, że kamery były rodzajem samoobrony przed aktami wandalizmu, czy prewencją napaści zadeklarowaliśmy, że rozważymy wprowadzenie monitoringu – dodaje Paruzel.
Prezes ZGM przyznaje, że afera z kamerami wybuchła w jednym z bloków, gdy sąsiad uznał, że właściciel kamerki „bezprawnie uzyskuje wiedzę o jej trybie życia, a to narusza poczucie bezpieczeństwa oraz wkracza w sferę prywatności”.

Klatka schodowa jest miejscem publicznym i każdy może przyglądać się temu, co dzieje się w tym miejscu, np. poprzez wizjer w drzwiach, dlaczego niby nie miałby lustrować wspólnej przestrzeni np. w telefonie?

Źródło:
https://eglos.pl/aktualnosci/item/40951-koniec-podgladania-sasiadow-zgm-w-skierniewicach-nakazuje-demontaz-kamer